28149 C5

Nowiny Codzienne

Pismo poświęcone sprawom ludu polskiego w Niemczech

Abonament: „Nowiny Codzienne" wychodzą sześć razy tygodniowo z wyjątkiem dni poświątecznych. Przedpłata na poczcie u agentów wynosi miesięcznie 1,50 marek. Zamówienia uskutecznia się każdomiesięcznie u listonosza najpóźniej do 25-tego każdego miesiąca. Na poczcie i w ekspedycji zamawiać można każdego czasu. — Rękopisów nadesłanych do redakcji nie zwraca się.

Ogłoszenia: Jednołamowy wiersz milimetrowy na czwartej stronie szerokości 35 milimetrów kosztuje 5 fen. Za ogłoszenia pod „Nadesłane" na trzeciej stronie za milimetrowy jednołamowy wiersz 68 milimetrów szeroki 10 fen. Ogłoszenia pozamiejscowe i familijne 100% więcej. Ogłoszenia i wszelką korespondencję należy nadsyłać pod adresem „Nowiny Codzienne" Oppeln, Postschliessfach 44.

Redaktor odpow. Józef Golec z Wójtowejwsi. — Redakcja i ekspedycja znajdują się przy ulicy Augustyna (Augustinistrasse) nr. 4 w posiadłości „Rolnika". Druk i nakład „Nowin" Towarzystwa z ograniczoną poręką w Opolu — Telefon nr. 262 — Skrzynka pocztowa 44 — Konto czeku pocztowego Wrocław 69 595.

Numer 244 | **Opole, niedziela 23 października 1927** | **Rocznik 17**

Śląski sejmik Związku Polaków

W niedzielę, dnia 23 bm. odbywa się sejmik śląskiej Dzielnicy Związku Polaków w Niemczech. Miejscem obrad sejmiku obrano Groszowice pod Opolem.

I jak każdą naszą dzienną sprawę z Bogiem rozpoczynać winniśmy, tak też i sejmik dzieło dnia swego rozpocznie nabożeństwem w kościele parafjalnym w Groszowicach.

Na niedzielny sejmik przyjadą do nas bracia nasi z całych Niemiec, będą Rodacy z Berlina, będą z Westfalji, będą i z Prus. Ale sejmik ten ma znaczenie przedewszystkiem dla nas Górnoślązaków. To też przybędą na sejmik przedstawiciele wszystkich naszych organizacji gospodarczych jak i kulturalno-oświatowych. Będą reprezentanci rolników i robotników, przybędą ale też i przedstawiciele naszych spółdzielni śląskich. Dalej będą obecni [illegible] wiciele ruchu młodzieży. Będą też [illegible] śląskiego sejmiku prowincjonalnego i sejmików powiatowych. Jednem słowem wszyscy ci, którzy winni dać sprawozdanie z swojej dotychczasowej działalności.

Sejmik ten ma dać pogląd na nasze obecne położenie. Bez ogródek winniśmy wypowiedzieć tam nasze spostrzeżenia. Nie powinniśmy się kierować względami osobistemi, lecz tylko rzeczowemi. Każdy musi sobie zdać sprawę z tego, że zakrywanie stron ujemnych w naszem życiu może po jakimś czasie spowodować niepowetowane szkody. Gdy każdy, obecny na sejmiku przejęty będzie chęcią służenia sprawie dobrej, natenczas sejmik niedzielny spełni swoje zadanie.

A zadanie niedzielnego sejmiku polega na tem, byśmy najpierw rzucili okiem po za nas, byśmy stwierdzili, co miniony czas przyniósł nam dobrego lub złego i jaki był nasz udział w pracy. I gdy taki rachunek sumienia każdy społecznik z sobą dokona, to bez wątpienia stwierdzi, że aczkolwiek wiele pracował, to jednakowoż wielką część siły swojej zachował w rezerwie. My wszyscy wielką część czasu minionego użyliśmy na przemyśliwanie nad sposobami naszej pracy, nad formą skutecznego zastosowania naszych wymysłów, ale przytem wszystkiem zaniedbaliśmy pracy na powierzonym nam terenie.

Na sejmiku niedzielnym uzgodnić też musimy poglądy na nasze obecne położenie. Błędy będą i w przyszłości robione, ale będzie je można wybaczyć, jeżeli popełnione zostały z nieświadomości. Nie będzie ich można atoli wybaczyć, jeżeli podstawą do popełnienia ich była zła wola. Spokój stworzyć mogą tylko ludzie dobrej woli.

W niedzielę powinniśmy wypowiedzieć też nasze żale, jakie mamy do władz rządowych. Obecni na sejmiku posłowie nasi po to przybędą, by zdobyć sobie pogląd zdrowy na nasze położenie, tak pod względem narodowym jak i religijnym.

Życiu naszemu na Śląsku poświęcają baczną uwagę bracia nasi w całej Rzeszy niemieckiej i poza jej granicami. Ruch nasz, jako polskiej mniejszości, najsilniejszej w Rzeszy niemieckiej, śledzą także inne mniejszości narodowe w Niemczech. Niechaj dobre zdanie, jakie wszyscy oni o nas mają, nie poniesie uszczerbku.

A społeczeństwo polskie tu na Śląsku Opolskim niechaj odniesie to wrażenie, że zastępstwo swojej sprawy położyło w ręce godnych ludzi. Zaufaniem obopólnem postąpimy o dalszy krok naprzód. W czem nam dopomóż Bóg!

Wszystkim, którzy na niedzielny sejmik Związku Polaków przybywają z bliskich i z dalszych stron, składa Redakcja nasza najserdeczniejsze życzenia. Gościom naszym zaś z Berlina, z Westfalji i z Prus życzemy, by przez zetknięcie się z ludem górnośląskim zdobyli to przeświadczenie, że

Tam, gdzie kręta Odra płynie,
Kraj z bogactwa ziemi słynie.
W ciężkiej pracy wierny lud,
A udziałem jego głód!
Kraj to znany — Śląsk Kochany.

Ciekawe informacje o mowie Tannenberskiej

Berlin, 21. 10. (PAT.) Socjalistyczna „Reinische Zeitung" ogłasza dziś sensacyjne informacje o zakulisowych posunięciach, jakie miały miejsce w czasie ustalania tekstu mowy tannenberskiej prezydenta Hindenburga. Dziennik podkreśla, że przypuszczenia, jakoby tekst mowy prezydenta ustalony został w porozumieniu z ministrem Stresemannem, są fałszywe. Minister Stresemann pod naciskiem zgodzić się miał wprawdzie zasadniczo, aby Hindenburg mowę taką wygłosił, pragnął jednak mowie tej nadać charakter osobisty. Otoczeniu wojskowemu Hindenburga udało się przeforsować odmienną redakcję mowy i o wiele ostrzejszą. Mowa ta miała zaginąć w drodze między Berlinem a Genewą, tak, iż Stresemann miał sposobność zapoznania się z przemówieniem prezydenta dopiero z prasy niemieckiej. Tak więc, jak twierdzi dziennik, Stresemann został postawiony przed faktem dokonanym. „Vosische Zeitung" wspominając o rewelacjach „Reinische Zeitung", podkreśla, iż są one przygrywką do wysunięcia mowy prezydenta przed komisją dla spraw zagr. Reichstagu.

Pogłoski o rychłem podjęciu rokowań handlowych polsko-niemieckich

Berlin, 21. 10. (PAT.) Jeden z najpoważniejszych dzienników demokratycznych niemieckich „Frankfurter Zeitung" [illegible] pogłoskę o rychłem podjęciu rokowań handlowych polsko-niemieckich, które utknęły od czasu formalnego zakończenia rokowań w sprawie osiedleńczej. Dotychczas nic jednak nie słychać o tem, że rząd Rzeszy uzgodnił i wyjaśnił w łonie gabinetu kwestji, na jakich podstawach rokowania z Polską mają być dalej prowadzone. Na zapytania, które w tej sprawie postawione były na czwartkowem posiedzeniu komisji handlowo-politycznej Reichstagu, nie udzielono — jak twierdzi dziennik — żadnej takiej odpowiedzi, któraby mogła opinję publiczną uspokoić. Dziennik wnosi na tej podstawie, że opór niemiecko-narodowego ministra [illegible] Schiele'go dotychczas [illegible] został wewnątrz gabinetu przełamany. Jeżeli rząd niemiecki — pisze dziennik — sądzi istotnie, że w ciągu trzech tygodni będzie mógł rozpocząć rokowania taryfowe z Polską, to powinien przedewszystkiem uzgodnić pogląd w swym łonie. Dyskusja na posiedzeniu czwartkowem komisji handlowo-politycznej ponownie okazała, że jest to niemożliwe, jeżeli niemiecko-narodowi nie poczynioną koncesji.

Panie Ministrze, Panowie!

Jestem prawdziwe szczęśliwy, że w domu mym mogę gościć posła wielkiego imperjum brytyjskiego, a to z dwóch przyczyn. Po pierwsze cieszę się radością, jaką odczuwa się z powodu przybycia w dom miłego gościa i szczerego przyjaciela naszego narodu, a po wtóre z przyczyny ogólnej i zasadniczej natury. Po wielkim wyścigu krwi i żelaza, jakiego widownią niedawno jeszcze była Europa, idzie po przez świat humanitarne hasło pokojowego współżycia i wzajemnego poszanowania narodów, które szukają zbliżenia do siebie tak na tle wspólnych interesów gospodarczych, jak i kulturalnych. Dążność jednak do sharmonizowanego współżycia musi opierać się na dalszem, wzajemnem poznaniu się po obaleniu przesądów i uprzedzeń, natomiast słuszniej ocenia się po obaleniu przesądów i uprzedeń, natomiast słuszniej ocenia się wzajemne wartości. I z tego właśnie ostatniego punktu oceniamy doniosłość Twojego do nas przyjazdu, widząc w nim manifestację dążności do bezpośredniego zetknięcia się z naszą dzielnicą i żywego, na gorąco niejako zapoznania się z problemami, które istnieją na powierzchni tutejszego skomplikowanego życia gospodarczego i społecznego. A to przecież może tylko wyjść na dobre tak naszej, jak i ogólnej sprawie. I dlatego właśnie jako gospodarz z głębi serca wnoszę toast na cześć drogiego nam gościa.

Na powyższe przemówienie odpowiedział p. poseł w serdecznych słowach.

Po południu wydał na cześć gościa p. minister Kiedroń obiad w Monopolu.

Poseł angielski w Katowicach

Katowice, 21. 10. (PAT.) Przybył wczoraj wieczorem na Śląsk poseł angielski Max Müller i został powitany na dworcu przez naczelnika wydziału Województwa dra Przybyłowicza imieniem p. Wojewody dra Grażyńskiego i b. min. Kiedronia. Dziś przyjął p. Max Müllera p. Wojewoda śniadaniem, na którem byli obecni: radca poselstwa angielskiego p. Klimas, prezydent Komisji Mieszanej p. Calonder, oraz przedstawiciele władz i urzędów. W czasie śniadania przemówił p. Wojewoda następująco:

Podwyższenie płac urzędniczych sprawia niemcom kłopot

Berlin, 12. 10. (PAT.) Senzacja dnia dzisiejszego było wystąpienie generalnego agenta dla spraw reparacyjnych Parkerta Gilberta w sprawie ustawy podwyższającej pobory urzędnicze. Wiadomość tę przyniosło jedno z pism popołudniowych. Spotkała się ona jednak z zaprzeczeniem. Natomiast dzienniki wieczorne przynoszą potwierdzenie tej wiadomości, stwierdzając, że nie chodzi tu o żaden protest agenta reparacyjnego przeciwko ustawie, ale o list Parkerta Gilberta do ministra finansów, zapytujący, jakie minister finansów wybieże sobie pokrycie budżetowe zwiększonych przez podwyżkę uposażeń urzędniczych.

„Vossische Zeitung" oświadcza, że szczegółową wiadomość co do tego listu podał już wczoraj „New York Times". Na zasadzie informacji pism stwierdza „Vossische Zeitung", że Parkert Gilbert uważa, iż sytuacja gospodarcza Niemiec jest tego rodzaju, iż najpóźniej w 1929 r. wynikną poważne trudności z pokryciem [illegible] określają, że poprzedni minister finansów demokrata nie miał w czasie swego urzędowania ani jednego nieporozumienia z agentem reparacyjnym a obecny minister centrowy już po raz trzeci znajduje się w pewnym zatargu z Parkertem Gilbertem.

Powodzenie pożyczki polskiej w Ameryce

Nowy Jork, 21. 10. (PAT.) Emisja pożyczki polskiej spotkała się na rynku amerykańskim z pełnem powodzeniem, w rezultacie którego subskrypcja znacznie przewyższyła sumę 47 milj. dolarów, ofiarowanych na rynku tutejszym [illegible] ogólnej sumy 72 milj. dolarów. D[illegible] znaczna część zapotrzebowani[illegible] publiczności nie mogła być uw[illegible]iona. Według opinji tutejszego świata finansowego sukces ten jest dowodem zaufania opinji amerykańskiej do polityki ogólnej i gospodarczej rządu polskiego, która niewątpliwie znajdzie swój wyraz w wzmożonem zainteresowaniu inwestycyjnego kapitału amerykańskiego w możliwości lokaty w różnych dziedzinach polskiej przedsiębiorczości. Jednym z dowodów sympatycznej oceny, z jaką spotkała sie polska pożyczka, zwłaszcza ze względu na jej cel zasadniczy — utrwalenie stabilizacji pieniądza polskiego jest depesza gubernatora Federal Reserve Bank Of New York p. Stronga do posła polskiego w Waszyngtonie. Depesza ta brzmi: W niniejszej depeszy pragnę dać wyraz mego poważania dla Polski, oraz dla Pana. Jedną z najokrutniejszych krzywd, wyrządzonych przez wojnę są cierpienia wynikłe z pewnych zamętów dziedzinie pieniądza, których ciężar spada na barki tych którzy najmniej są zdolni do tego ponoszenia a mianowicie na barki ubogich oraz robotników. Obecnie Polska będzie wiedziała, że nie grozi jej już powtórzenie się tej klęski. Jestem przekonany, że świadomość oddania tej przysługi Pańskiemu Narodowi będzie dla Pana źródłem najgłębszej radości i cieszę się tem powodzeniem. (—) Strong.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

NIEMCY

WIDOKI NA ZAŻEGNANIE STRAJKU.

Berlin, 21. 10. (PAT.) Rokowania w sprawie strajku węglowego trwały dziś przez cały dzień bez skutku. Komisja rozjemcza wydała wobec tego wieczorem orzeczenie rozjemcze, podwyższające płace górników o 60 fenigów od szychy, gdy górnicy żądali 80 fenigów. Przewidziana w orzeczeniu podwyżka nowej regulacji płac ma obowiązywać do dnia 31 sierpnia 1928 r. Obie strony t. zn. związek zawodowy i właściciele kopalń mają się wypowiedzieć, czy przyjmują to orzeczenie do jutra godz. 4 po poł. Jeżeli którakolwiek ze stron nie przyjmie tego orzeczenia, to jest rzeczą pewną, że minister spr. pracy ogłosi powyższe orzeczenie za obowiązujące.

Z CAŁEGO ŚWIATA

PONOWNE TRZESIENIE ZIEMI W WIEDNIU.

Wiedeń, 21. 10. (PAT.) Na Krymie miało miejsce ponowne silne trzęsienie ziemi, które wywołało wśród ludności olbrzymią panikę. W górach nastąpiły znaczne przesunięcia a skały zawaliły się.

NAPAD KOMITADŻI NA GRANICY SERBSKIEJ.

Białogród. 21. 10. (PAT.) W pobliżu granicy serbskiej banda złożona z 30 do 40 komitadżi napadła na wioskę Livica, skąd po zamordowaniu włościan uprowadzili wójta. Patrol żandarmerji i wojsko stoczyli walkę z bandytami, która trwała całą noc, przyczem udało się bandę odrzucić na terytorjum albańskie. Podczas walki kilku żandarmów zostało zabitych.

ZAMACH NA POCIĄG W MEKSYKU.

Nowy Jork, 20 10. W Meksyku banda około 100 rewolucjonistów dokonała zamachu na pociąg osobowy. Rewolucjoniści podrzucili na torze dwie bomby, które eksplozowały pod pociągiem i zniszczyły tor kolejowy. Liczba zabitych i rannych jeszcze nie jest znana.

KRONIKA SLĄSKA

Kalendarz. Dnia 23 października 1927 r., Ignacego, Teodora, dnia 24 października, Rafała arch. — Wschód słońca o godz. 6 min. 41; zachód o godz. 4 min. 48.

Nasz dzisiejszy numer gazety.

Do dzisiejszego numeru gazety naszej dodajemy pierwszy nr. **„Ilustracji Śląskiej."** Żywimy nadzieję, że czytelnicy nasi przyjmą nowość tę z zadowoleniem. W pierwszym nr. „Ilustracji Śląskiej" przynosimy zdjęcia fotograficzne naszych polskich banków w Opolu, dalej też dwa obrazki opolskiego Rolnika. Pozatem spotkają czytelnicy pomiędzy ilustracjami grupę niezatwierdzonych sołtysów i ławników jak również też fotografię Naczelnej Rady Związku Polaków. Kilka obrazków z świata zamyka pierwszy nr. naszej „Ilustracji Śląskiej". Dzisiejsze wydanie gazety naszej obejmuje oprócz „Ilustracji Śląskiej" 12 stron.

Przy tej sposobności przypominamy, że od 15—25 października przyjmują listowi przedpłatę na miesiąc listopad na nasze gazety.

Czytelnicy nasi, przekonując się o tem, że nie szczędzimy nakładu w kierunku udoskonalenia naszego wydawnictwa, nagrodzą nam wydatki w ten sposób, że zwerbują nam kilka set nowych czytelników.

Opole bez światła.

Opole. Pomiędzy godz. 6 a 7 wieczorem nastąpiły tutaj egipskie ciemności a to z powodu przerwania spięcia elektrycznego, powstałego przy ulicy Mikołowskiej. Powstały przy tem pożar ugasiła przywołana straż ogniowa.

Pożar.

Koźle. W piątek przed południem powstał pożar na folwarku należącym do domeny Komorno, przyczem spaliła się stodoła wraz z zbożem doszczętnie. Zdołano wyratować tylko kilka maszyn. Pożar powstał prawdopodobnie przez iskry, wybuchające z lokomobily, którą młocono przy owej stodole.

Nieszczęśliwy wypadek.

Zdzieszowice, powiat strzelecki. Nieszczęśliwy przypadek spotkał tutejszego rzeźnika Krumpieca. Przy zeskakiwaniu z furmanki złamał sobie nogę i musiano go odwieźć do szpitala.

Kradzież kieszonkowa.

Pyskowice. Na tutejszym targu tygodniowym skradziono pewnej kobiecinie z przedmiejścia ujazdkiego portfel, zawierający 20 marek gotówki i inne jeszcze przedmioty, z kieszeni. Złodziej znikł niepoznany w tłumie.

Bijatyka pomiędzy cyganami.

Bąków, pow. kluczborski. W pobliżu tutejszej karczmy „Do złotej gwiazdy" zjawiły się w nocy z środy na czwartek dwie bandy cyganów. Członkowie obu band przybyli do karczmy i zaczęli się wzajemnie upijać, przyczem przyszło następnie do kłótni, z której następstwo było wielką bijatyką. Dopiero po przybyciu policji z Kluczborka można było obie partje rozłączyć i zmuszono ich do opuszczenia wioski. Jedna banda musiała się udać w kierunku Olesna, druga zaś w kierunku Kluczborka.

Znalezienie portfelu z zawartością.

Rokitnica. Pewien szkolarz znalazł w pobliżu piekarni Morgalla portfel z zawartością.

5 miesięcy więzienia dla 15-letniego.

Bytom. Przed tutejszym sądem stawał onegdaj 15-letni robotnik M. pod zarzutem kradzieży, popełnionych nie mniej jak w 15 wypadkach. Oskarżony popełnił kradzieże przeważnie w ten sposób, iż włamał się nocą przez okna do składów i skradał pieniądze, w jednym wypadku blisko 2000 marek. Sąd skazał młodziaszka na 5 miesięcy więzienia.

Podpalenie przez dzieci.

Gliwice. Na posiadłości przy ul. Aleksego 12 powstał onegdaj pożar, przyczem spaliło się przykrycie chlewa. Na miejsce wypadku przywołana straż pożarna niepotrzebowała już brać udziału w ratowaniu, gdyż ogień został stłumiony przez mieszkańców domu. Wedle dotychczasowych stwierdzeń został o[illegible] wodowany przez dzieci.

Zważajcie na rowery.

Zabrze. Żaden dzień nie [illegible] żeby nie skradziono jakiegoś r[illegible] środę, o godz. 2 po południu [illegible] szkolarzowi G. stąd rower znak[illegible] nego „International" nr. 14 227, [illegible] gdy zostawił swój rower na kr[illegible] chwilę bez dozoru przed składem [illegible] rów Simenauer. Taksamo skradzio[illegible] robotnikowi G. Kaczmarczykowi z B[illegible] pic rower znaku fabrycznego „Becko" nr. 799 751 o wartości 145 marek.

Świętokradcy.

Prudnik. Onegdaj przybyło przed kaplicę, stojącą przy szosie do Dytmarowa grono młodzieńców, uzbrojonych w wiatrówki. Bezbożnicy ustawili się w głównych drzwiach i rozpoczęli strzelanie do figur Świętych Pańskich i poustrzelali im głowy, ręce i nogi. Strzelaninę usłyszeli robotnicy, pracujący w pobliskiej szachcie piaskowej i przybiegli na pomoc znieważonym Świętym. Z początku stawiali się młokosi hardo i grozili swemi flintami, ale skoro robotnicy uchwycili w silne dłonie łopaty i kopaki, wtedy poznali bezbożnicy, że to nie przelewki i uciekli. Robotnicy ścigali drabów aż do miasta i donieśli o zajściu policji. Świętoburców nie powinna już tu na ziemi minąć ostra kara.

Cały ten wypadek oświetla i przedstawia w nagiej prawdzie skutki dzisiejszego wychowania.

Z DALSZYCH STRON

Potworna zemsta wypowiedzianych lokatorów.

Łódź. Onegdaj w nocy około godz. 1 mieszkańcy ul. Bankowej w Łodzi zaalarmowani zostali strzałami rewolwerowymi i krzykami o pomoc dochodzącymi ze strychu jednego z domów. Kiedy udano się, aby nieść pomoc wzywającym, zastano tam trzy osoby, leżące w kałużach krwi. Byli to właściciele domu: Walerja

---

HENRYK SIENKIEWICZ.

Krzyżacy

125) (Ciąg dalszy.)

„Wpierw nim do czego dojdą, — rzekł sobie Zygfryd — ja umrę, a może i Jurandówna postarzeje się w krzyżackiem zamknięciu". Kazał jednakże, by wszystko było gotowe w zamku do obrony, a również i do drogi, nie wiedział bowiem dokładnie, co może z narady z Rotgiera wypaść, i czekał.

Tymczasem upłynęły od terminu, na który obiecywał pierwotnie Rotgier wrócić, dwa dni, poczem trzy i cztery, a żaden orszak nie ukazywał się przed szczytnieńską bramą. Dopiero piątego, prawie już o zmroku, rozległ się odgłos rogu przed zamkiem odźwiernego. Zygfryd, który [illegible] był właśnie przedwieczorne czy[illegible], wysłał natychmiast pachołka, aby się dowiedział, kto przybył.

Pachołek wrócił po chwili z twarzą zieszaną, ale zmiany tej nie mógł Zygfryd dostrzec, gdyż w izbie ogień palił się w [illegible]okiem kominie i mało rozświecał mrok.

— Przyjechali? — spytał stary rycerz.

— Tak! — odpowiedziało pachole.

— Lecz w głosie jego było coś takiego, co nagle zaniepokoiło Krzyżaka, więc rzekł:

— Przywieźli brata Rotgiera.

Na to Zygfryd podniósł się z krzesła. Przez długą chwilę trzymał dłonią za poręcz, jakby obawiał się upaść, poczem ozwał się przytłumionym głosem:

— Daj mi płaszcz.

Pachołek zarzucił mu płaszcz na ramiona, on zaś widocznie odzyskał już siły, gdyż sam nasunął kaptur na głowę i wyszedł z izby

Po chwili znalazł się na dziedzińcu zamkowym, na którym mrok uczynił się już zupełny, i szedł przez skrzypiący śnieg powolnym krokiem ku orszakowi, który przejechawszy bramę, zatrzymał się w jej pobliżu. [illegible]ała tam już gęsta gromada ludzi [illegible] do [illegible] pochodni, które żołnierze z [illegible]logi zdążyli przynieść. Na widok starego rycerza knechtowie rozstąpili się. Przy blasku pochodni widać było jednak trwożne oblicza, i ciche głosy szeptały w pomroce:

— Brat Rotgier...

— Brat Rotgier zabit...

Zygfryd przysunął się do sani, na których leżało na słomie pokryte płaszczem ciało, i podniósł koniec płaszcza.

— Zbliżcie światło — rzekł, odchylając kaptur.

Jeden z knechtów pochylił pochodnię, przy której blasku stary Krzyżak dojrzał głowę Rotgiera i twarz białą, jak śnieg zmarznięta, otoczoną ciemną chustą, którą związano mu pod brodą widocznie w tym celu, aby usta nie pozostały otwarte. Jakoż cała twarz była jakby ściągnięta, a przez to zmieniona tak, że możnaby rzec, iż to kto inny. Oczy były zakryte powiekami, naokoło oczu i przy skroniach plamy błękitne. Na policzkach szkliło się zamróz.

Komtur patrzył przez długą chwilę, wśród ogólnego milczenia. Inni patrzyli na niego wiedziano bowiem, że był jako ojciec dla zmarłego i że go miłował. Lecz jemu ani jedna łza nie wypłynęła z oczu, oblicze tylko miał jeszcze surowsze niż zwykle, a w niem jakiś skrzepły spokój.

— Tak go odesłali! — rzekł wreszcie.

Lecz zaraz potem zwrócił się do ekonoma zamku.

— Niech do północy zbiją trumnę i ustawią ciało w kaplicy.

— Została jedna trumna z tych, które robiono dla pobitych przez Juranda — odrzekł ekonom. — Każę ją tylko suknem obić.

— I przykryć go płaszczem — rzekł Zygfryd, zakrywając twarz Rotgiera — nie takim jak ten, jeno zakonnym.

Po chwili zaś dodał:

— A wieka nie przymykać.

Ludzie zbliżyli [illegible] wozu, Zygfryd zasunął znów kaptur na głowę, lecz przypomniał sobie jeszcze coś przed odejściem gdyż spytał:

— Gdzie jest van Krist?

— Zabit także — odpowiedział jeden z pachołków, ale musieli go pochować w Ciechanowie, bo począł gnić.

— To dobrze.

I to rzekłszy, odszedł powolnym krokiem, a wróciwszy do izby, siadł na tem samem krześle, na którem go wiadomość zastała — i siedział z twarzą kamienną, nieruchomy, tak długo, że pacholik począł się niepokoić i wsuwał coraz częściej głowę przeze drzwi. Godzina płynęła za godziną, w zamku ustawał zwykły ruch, tylko od strony kaplicy dochodziło głuche, niewyraźne stukanie młotka, a potem nic nie mąciło ciszy, prócz nawoływań wartowników.

Była też już blizko północ, gdy stary rycerz rozbudził się jakby ze snu i zawołał pachołka.

— Gdzie jest brat Rotgier? — zapytał.

— Lecz chłopak, rozstrojony ciszą, wypadkami i bezsennością, widocznie nie zrozumiał go, gdyż spojrzał nań z trwogą i odrzekł ze drżeniem w głosie:

— Nie wiem, panie!...

A starzec uśmiechnął się rozdzierającym uśmiechem i rzekł łagodnie:

— Jać, dziecko, pytam: zali już w kaplicy?

— Tak jest, panie.

— To dobrze. Powiedz-że Diederichowi, by tu przyszedł z latarnią i by czekał, póki nie wrócę. Niech ma także i kociełek z węglami. Czy w kaplicy już jest światło?

— Gorejąświece wedle trumny.

Zygfryd zawdział płaszcz i wyszedł.

Przyszedłszy do kaplicy, rozejrzał się od drzwi, czy niema nikogo, potem zamknął je starannie, zbliżył się do trumny, odstawił dwie świece z sześciu, które przy [illegible] zorały w wielkich miedzianych lichtarzach, i klękł przy niej.

Wargi nie poruszały mu się nie modlił. Przez czas [illegible] tylko w skrzepłą, ale piękną [illegible] twarz Rotgiera, jakby chciał śladów życia w niej dopatrzyć.

Poczem wśród ciszy kaplicznej począł wołać przyciszonym głosem:

— Synaczku! Synaczku!

I umilkł. Zdawało się, że czeka odpowiedzi.

Następnie, wyciągnąwszy ręce, wsunął wychudłe, podobne do szponów palce pod płaszcz, okrywający piersi Rotgiera, i począł ich nimi dotykać: szukał wszędzie, w pośrodku i z boków, poniżej żeber i wedle obojczyków, zmacał nakoniec przez sukno szczelinę, ciągnącą się od wierzchu prawego barku aż pod pachę, zagłębił palce, przesunął je przez całą długość rany i znów jął mówić głosem, w którym drgała jakby skarga:

— Oo!... Jakiż to niemiłosierny cios!... A mówiłeś, że tamten — prawie dzieciuch!... Całe ramię, całe ramię! Tyle razy wznosiłeś je na pogan w obronie Zakonu. A teraz odrąbał ci je polski topór... I ot ci koniec! Ot ci kres! Nie błogosławił ci On, bo mu może nie chodzi o nasz Zakon. Opuścił i mnie, chociażem mu służył od długich lat.

Słowa urwały mu się na ustach, wargi poczęły drżeć, i w kaplicy znów uczyniło się głuche milczenie.

— Synaczku! Synaczku!

W głosie Zygfryda była teraz prośba, a zarazem wołał jeszcze ciszej, jak ludzie, którzy dopytują się o jakąś ważną i straszną tajemnicę.

— Jeśliś jest, jeśli mnie słyszysz, daj znak: porusz ręką, albo otwórz na jedno mgnienie oczy — bo mi skowyczy serce w starych piersiach... Daj znak, jam cię miłował — przemów!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dzisiejszy numer obejmuje 12 stron i dodatek ilustrowany pod tytułem „Ilustracja Śląska"

...iak, Wincenty Majtas i jego syn ...aw. Ten ostatni zmarł w szpitalu. ...ztwo wykazało, że dwóch lokato... ...ego domu, a mianowicie 36-letni ...yniec Wielogórski, podstępnie zwa... ...e ofiary na strych, gdzie dokonali ...emi krwawej masakry z zemsty za ...wiedzenie. Przy aresztowanych zna... ...rewolwer i łom żelazny.

3000 marek nagrody.

Wyznaczona poprzednio nagroda za wyśledzenie podpalacza względnie bandy podpalaców, która w marcu, kwietniu i we wrześniu br. w miejscowości Leisnitz w powiecie głubczyckim wypaliła kilkanaście stodół i parę gospodarstw, została podwyższona do kwoty 3000 marek. Mianowicie: 2000 marek wyznaczyło ubezpieczenie prowincjonalne a 1000 marek prezydent prowincji górnośląskiej. — Takich bandytów powinno podać do ukarania i bez wyznaczonych nagród.

Nadesłano

Zwracamy uwagę Szan. czytelnikom w Raciborzu i okolicy na ogłoszenie w dzisiejszym numerze **M. Sassin**, damski dom konfekcyjny.

Utrzymanie zdrowotności młodych zwierząt i przyspieszenie ich wzrostu można osiągnąć przez dodawanie do paszy oryginalnego M. Brockmańskiego tranu emulsji „osteosan". „Osteosan" w swem działaniu na wzrost budowy kości i krwi jest niedościgłonym środkiem ze względu na wysoką zawartość witaminy, soli mineralnych i lekkostrawnych składników białka. Według nauki o racjonalnem żywieniu „osteosan", który zawiera wyżej wymienione składniki, pomaga w dużej mierze do odpowiedniego wyzyskania zadawanej zwierzętom paszy przez rozpuszczalność w nich zawierających się substancji. Następnie jest jako najlepszy środek zapobiegawczy przeciwko wszelkim chorobom zakaźnym i chorobom kości, słabemu rozwojowi i. t. p. Przy krowach mlecznych powoduje większą wydajność mleka. Jednym słowem, utrzymuje inwentarz na stopie zdrowotności.

Agitujcie za naszą gazetą!

Wielka sprzedaż jesienna!!

jeszcze po starych niskich cenach bez żadnej podwyżki kupicie u mnie i nie uczujecie nic z drożyzny dlatego przyjdzcie do mnie.

Polecam kraty na bluski i sukienki	metr	0.58
Flanela na koszule	„	0.58
Welury na jaki	„	0.65
Ręczniki	„	0.25
Materje na koszule	„	0.48
Wsypy nieprzepuszcz. pierza, 80 cm, 1.25 i	„	1.65
Wsypy nieprzepuszcz. pierza, 130 cm	„	2.95
Poszwy, dobra jakość, 80 cm,	„	0.65
Poszwy, dobra jakość, 130 cm,	„	1.25
Creas na prześcieradła, 130 cm,	„	1.25

Pięknie haftowana bielizna na łóżka jak najtaniej.

Ubranka kożuszkowe dla dzieci od 1.50 mk.

Koszule i kolesony kożuszkowe w wielk. wyborze.

Materje męskie do najlepsz. gatunków, czarne, światłe, marengo na ubrania i paltoty

Materje damskie na płaszcze zimowe w wielkim wyborze otomany, sukna prawdz., skora wężone, rypse, velour de laine.

Astrachan, seal-plusze na jaki i płaszcze najlepsze jakości po najniższych cenach.

przykrycia tiulowe na łóżka, story, firany, najnowsze wzory.

Popelina	„	1.50
Diagonal, podwójna szerokość,	„	1.25
Eolieny, czysty jedwab	„	3.95
Ryps-Popeliny, czysta wełna, 130 cm,	„	3.95
aksamit na suknie, dobre jakości		3.95
Crepe de chine, dobra jak., czysty jedw.,	„	5.95
Materje na płaszcze damskie	„	3.95
Ciężkie deki do spania i na łóżko	„	2.75

Chusty do okrycia, chusty do talji tanio, wielki wybór! :—: :—: :—: :—:

Nie zaniedbajcie tę dogodną sposobność.

Rudolf Kruppa, Opole, Rynek 27

Dom wypraw.

Zaopatrzecie się w Wasze ubrania zimowe dla panów i chłopców tylko w domu mody

Albert Heymann, Opole, Krakowska 21

Ubrania dla panów	od	28.—	Windjaki dla młodzieńców	od	5.50	Jupy zimowe dla panów	od	12.—
Ubrania dla młodzieńców	od	22.—	Spodnie do pracy	od	3.90	Jupy zimowe dla młodz.	od	8.—
Ubrania dla chłopców	od	15.—	Spodnie dla młodzieńców	od	2.90	Jupy zimowe dla chłopc.	od	6.—
Ubrania dla dzieci	od	6.—	Ulstry zimowe dla panów	od	26.—	Spodnie manszestrowe	od	6.50
Płaszcze gumowe	od	16.—	Ulstry zimowe dla młodz.	od	22.—	Spodnie z materji „Cord"	od	5.50
Płaszcze materja „Loden	od	18.—	Ulstry zimowe dla chłopc.	od	17.—	Materje na ubrania	od	4.—
Windjaki dla panów	od	7.50	Ulstry zimowe dla dzieci	od	10.—	Paltoty zimowe	od	30.—

W największym wyborze: materje na suknie :-: jedwabie :-: aksamity :-: poszwy :-: wsypy :-: płótno na fartuchy :-: ręczniki. :-:

Osobny oddział na: chodniki i dywany, linoleum (towar z jednej sztuki, wszystkie wielk. i szer.), dywany plusz., mostki, chodniki, dywaniki przed łóżka, nakryci na stół i szezlongi.

Przy każdym zakupnie oszczędzicie! Przy każdym zakupnie oszczędzicie!

ALBERT HEYMANN :=: OPOLE

ul. KRAKOWSKA 21.

Heinrich Harbolla

Racibórz

poleca na

sezon jesienny i zimowy

płaszcze dla dziewcząt

w wszystkich wielkościach i każdej cenie

w największym wyborze!

Najtaniej kupicie u Poppelauer Nachfl.

Popelina w wielu kolorach	metr	1.75	**Aksamity Lindena**	metr	6.75
Popelina, kupno okolicznościowe	metr	0.85	**Kraty na suknie,** czysta wełna, 100 cm szer.,	metr	1.95
Ryps na suknie, 130 cm szeroki	metr	4.95	**Materje zimowe,** 80 cm szerokie	metr	0.85
Ryps mohair w deseń	metr	3.25	**Materje na bluski,** 80 cm szerokie	metr	0.85
Astrachan, 130 cm szeroki	metr	3.95	**Sukna satynowe na suknie,** 130 cm szer.,	metr	3.95

Nie zapomnijcie zwiedzić mój wielki skład w chusty do okrycia, chusty do talji, chusty żenilowe i szale.

Carl Poppelauer Nachfl., Opole, tylko Rynek nr. 10

Telefon 220 **Żądajcie znaczki rabatowe.** Telefon 220

Poniedziałek u Samuel Gurassa

założony 1872 **Opole, narożnik Rynku i ul. Mikołowskiej** założony 1872

W TYM TYGODNIU:

TANIE TRYKOTY

Ściśle stałe ceny ◀ Członek towarzystwa rabatowo-oszczędnościowego ▶ Ściśle stałe ceny

!! Wielka wyprzedaż jesienna !!

Barchan na koszule od 0,65	**Płótna** na poszwy od 0,75	**Płótna** na fartuchy 115 cm od 0,95	**Rypse** wełniane wszystk. kolorach	**Ratine** na płaszcze dziecięce	**Jedwabie** na fartuchy	**Moire** na spodnie
Barchan na jaki od 0,75	**Wsypy** od 1,20	**Popelina** w wszystk. kol. od 1,75	**Aksamity** w wszystk. szerok.	**Flausz** na płaszcze	**Jedwabie** pralne	**Austryjackie** garnitury w wielk. wyborze
Barchan na spódnice od 0,85	**Płótna** na prześcieradła od 1,25	**Alpaki** od 1,35	**Aksamity** pralne w wszystk. kolorach	**Velour** de Laine	**Eolieny**	**Chusty do okrycia** od najtańszych do najlepszych jakości
Barchan śląski od 0,95	**Materje** zimowe od 1,20	**Muśliny** wełn. gładkie od 1,95	**Plusze**	**Ottomane**	**Rypse** jedwabne	**Chusty na głowę** żenilowe w wszystk. kolorach i kantach
Barchan „Eider" od 1.05	**Kraty** na suknie od 0,95	**Mohairy** gładkie i w desen od 2,95	**Astrachany** w wszystkich jakościach	**Skóra** wężowa	**Flanele** na spodnie	**Custy astrachanowe** sealowe i krymerk.
Płótna na ręczniki od 0,40	**Barchan** na bluski od 0,75		**Krymer** w wszystkich kol.	**Jedwabie** na suknie gładkie i w deseń	**Manszestry**	**Chusty do talji** wełn. żenil., seal., astrach. w wszystk. kol. i kantach
Materje na koszule od 0,58	**Materje** na pullovery od 0,95				**Zaigi** na ubrania	**Chustki rob. ręcz.** w wielk. wyborze.

Dla panów	koszule, kalesony, bluzy, jaki „Kaffinet", jaki igliczkowe
Dla kobiet	koszule, majtki spodnie sztüpfery, podstaniki
Dla dzieci	koszule, majteczki

w dobrych jakościach i najlepszym wykonaniu

Szczególnie tanio i wartościowo:
Chusty astrach., dawn. 10.—, teraz **6 mk.**
Chusty na głowę żenil., dawn. 9.— teraz **5 mk.**

Molka & Mazur, Opole

ul. Krakowska 5 blisko Stadtapotheke

skład manufaktury i towarów modnych. **Członek towarzystwa rabatowego**

Przez moją tanią podaż jesienną i zimową

może każdy swoje zapotrzebowania w zakupie sobie ułatwić:

Największy wybór w modnych ładnych wzorach:

satin, ryps, mochair, popelina, kraty, aksamit, jedwab, plusz, flanela velour na jaki, barchan, poszwy, wsypy, płótna, firany, dywany, chodniki, chusty do okrycia i do talji, chustki na głowę.

Żądajcie znaczki rabatowe.

Hermann Grzib :-: Opole

przy kościele farnym **ul. Odrzańska 20** przy kościele farnym

Jestem i pozostanę rzetelnem i tanim źródłem zakupu.

Kto chce kupić dobrze i rzetelnie, niech kupuje u Rusnoka

Zapas **materji w paski** na spodnice, wełna 105 cm szer., czysta . . dawniej **5.00**, teraz **3.50**

Zapas **flauszu** **4.50**

Zapas **sukna** 130 cm szerokie **8.—** **5.75**

Zapas **chustek do talji** **2.50**

Kamizelki sportowe, sweatry dla chłopców, trykoty, rękawiczki, pończochy

w wielkim wyborze po bardzo dogodnych cenach.

Przy zakupnie udzielam znaczki rabatowe.

Telefon 187

Zasadą interesu: Rzetelna obsługa przy ściśle stałych cenach

Georg Rusnok, Opole

Rynek 8

Skład manufaktury, towarów krótkich, białych i wełnianych

Zasadą interesu: Rzetelna obsługa przy ściśle stałych cenach